

Corridka 2014 - klasa 3

Fernando obudził się krótko przed dwunastą. Zdawało mu się, że słyszy jakieś szepty, poczuł muśnięcie chłodnego powietrza na policzku. Tak, teraz był już pewien, że to duchy. Mieszkańcy tego ponurego zamczyska zwołali naradę właśnie w tej komnacie, gdzie nasz dzielny byczek zamierzał zorganizować swój noworoczny bal. Z niepokojem przysłuchiwał się pretensjom i żalom.

- Tu nie można straszyć. Wszędzie straszny chłód i przeciągi. Żądamy centralnego ogrzewania lub przynajmniej gorącego pożywienia o północy. – grzmiał duch, o którym można by było rzec, że przemarzał do szpiku kości, gdyby, rzecz jasna, miał kości.

- Każdy z nas ma już po kilkaset lat, a tu tak łatwo się przeziębic! Chcemy po parze rękawiczek z żółtej włóczki i nowe płócienne prześcieradła.– dorzucił kilka gorzkich słów od siebie przezroczysty upiór.

Zgromadzone w korytarzu duchy uprzejmie kiwały głowami, co oznaczało zgodę z przedmówcą. Szczególne poruszenie miało miejsce w tej części sali, gdzie na brzegu łóżka przysiadły duchy rodzaju żeńskiego.

Fernando nie wytrzymał. Nasz bohater rzadko przemawiał do takiego towarzystwa, ale nie był tchórzem. Wyrzwał zza rzeźbionego krzesła i chrząknął znacząco.

- Przepraszam, że się wtrączę, ale dziś witamy Nowy Rok. Zaprosiłem kilku przyjaciół i byłbym wdzięczny, gdybyście wrócili na strych. Nocne straszenie miało być główną atrakcją wieczoru. W zamian spełnię wszystkie wasze żądania. Postaram się o drzewo brzozone do kominka i gorący posiłek o północy.

- Dobrze, nasz rogaty gospodarzu. Wierzymy, że dotrzymasz słowa. Pomożemy ci urządzić przyjęcie. Ale najpierw postaraj się o ciasto drożdżowe oraz filizankę porzeczkowego soku. Nie będziemy negocjować z pustymi brzuchami. – uprzejmie przemówiła jędza o różowych włosach i zachichotała.